

Przyjmowanie Jezusa

Jezus w synagodze w Nazarecie ogłasza rok łaski od Pana. Jego przyjście na świat rozpoczęło wielkie dzieło Boga w którym my mamy swój udział. Nie należy rozumieć tego roku w kategoriach ściśle chronologicznych. Ogłoszony w Nazarecie na początku publicznej działalności Jezusa, rok łaski wciąż trwa i będzie trwał aż do Jego powtórnego przyjścia. Czas, który mamy do dyspozycji, jest nam podarowany po to, abyśmy usłyszeli słowo Boga i przyjęli Jego łaskę ofiarowaną w Jezusie Chrystusie. Najwspanialszym darem, który Chrystus zostawił jako dowód swojej łaski jest Jego Ciało i Krew w Najświętszym Sakramencie. To właśnie ten sakrament najpełniej i najdoskonalej obrazuje obecność Jezusa w świecie, Jego działanie, wchodzenie w nasze życie. Jednocześnie Najświętszy Sakrament w Komunii Świętej jest znakiem wolności, którą Bóg nam dał ? to my decydujemy czy chcemy i możemy przyjąć Jezusa do swojego serca. Nikt nas nie może zmusić czy kazać nam przystąpić do stołu Eucharystycznego. To musi być nasza decyzja wypływająca z serca i z sumienia. I wielu, bardzo wielu z tego pięknego daru korzysta.



Warto jednak pochylić się nad samym przystępowaniem do Komunii świętej, na tych zewnętrznych elementach, które są mniej ważne od wewnętrznego usposobienia, ale dosyć istotne. Musimy uświadomić sobie, kogo przyjmujemy. Nie jest to zwykły pokarm, ale Pokarm Aniołów, Jezus Chrystus ukryty dla zmysłów. I właśnie to powinno nas pobudzać do GODNEGO przystępowania do wspólnoty z Nim. Nie mówię tutaj o czystości sumienia, stanie łaski uświęcającej, bo to dla zdecydowanej większości jest naturalnym odruchem. Chodzi mi o sam moment przyjmowania.

Ustawiając się w procesji do przyjęcia Komunii należy się odpowiednio przygotować, myśleć o tym, do Kogo się zbliżam. Nasze uczestnictwo w tej świętej procesji powinno być nabożne, pełne skupienia, bez zbędnego rozglądania się po innych. Procesja ma wyrażać naszą drogę do wieczności. Przyjmować możemy na stojąco lub klęcząc. Kiedy zbliżamy się do kapłana lub szafarza uczynimy gest szacunku przez przyklęknienie na jedno kolano lub (jeśli są problemy zdrowotne) przez ukłon. Przyjmowanie Komunii zawsze powinno odbywać się w sposób nabożny, godny i spokojny, z jednej strony bez ostentacyjnego demonstrowania własnej pobożności, z drugiej zaś bez obojętności i lekceważenia wobec realnej obecności Chrystusa pod postaciami chleba i wina.

W Polsce dopuszcza się jedynie przyjmowanie Pana Jezusa do ust. Jednak dekret byłego arcybiskupa opolskiego Alfonsa Nossola dopuszcza przyjmowanie na rękę. Jednak ten sposób jest problematyczny. Niejednokrotnie wielu przyjmujących na rękę nie jest na to przygotowanych. Komunię przyjmujemy na lewą rękę podtrzymywaną przez prawą. Obie ręce muszą być ułożone poziomo. Czekamy, aż kapłan lub szafarz położy Najświętszy Sakrament na rękę, dopiero później, STOJĄC PRZED KAPŁANEM prawą ręką należy włożyć do ust. Warto też zwrócić uwagę na czystość rąk. Nie wolno odchodzić z Hostią na dłoni.

Komunii mogą udzielać kapłani jako zwyczajni szafarze i nadzwyczajni szafarze Eucharystii. Niektórzy jednak uważają, że szafarz jest niegodny rozdawania Ciała Pańskiego. Kościół

dopuścił posługę szafarza nadzwyczajnego za sprawą działania Ducha Świętego, który rządzi Kościołem. Jeśli ktoś podważa taką możliwość pokazuje, że wątpi w realne działanie Trzeciej Osoby Boskiej. Oby przyjmowanie Ciała Pańskiego nie było dla nas jedynie przyzwyczajeniem, ale prawdziwie stawało się naszym wspomżeniem w drodze do wieczności.

[wikary]

Modlitwa o zgodność z wolą Bożą

O Jezu Najsłodszy! Udziel mi swej łaski, aby Twa łaska ze mną była, ze mną pracowała i ze mną dotrwała aż do końca.



Daj, abym zawsze chciał i pragnął tego, co Tobie jest bardziej miłe, i co Ci się więcej podoba.

Niech Twoja wola będzie moją, a moja wola niech idzie zawsze za Twoją, i z nią się zgadza.

Niech moje chcenie i niechcenie będzie z Twoim jedno. Obym nie mógł chcieć lub nie chcieć czego innego, tylko tego, co Ty chcesz, lub czego nie chcesz.

Daj, abym ponad wszystkie pragnienia, umiał stawiać pragnienie odpoczynania w Tobie, ukojenia u boku Twojego.

Tyś prawdziwym pokojem serca, Tyś jedynym odpocznieniem. W tym to pokoju, to jest w Tobie, jedynej, najwyższej i wiecznej dobroci, zasnę i spocznę. **Amen.**

Modlitwa do Matki Najświętszej?



MMaryjo, Służebnico Pańska, potrzebujemy dzisiaj Twojego świadectwa w odkrywaniu woli Bożej w naszym życiu. Ty zawsze

dawałaś Bogu pierwsze miejsce w swoim życiu. Pomóż każdemu z nas rozeznawać plany Boga we wszystkim, co czynimy, tak jak Ty rozważałaś Jego Słowa w swoim sercu. Daj każdemu z nas przekonanie, że nie ma rzeczy ważniejszej niż pełnienie woli Ojca w niebie. Obyśmy każdą chwilą naszego życia kochali Go i wielbili. Pomóż nam naśladować Twój przykład w głoszeniu: *Oto ja służebnica Pańska, chcę tego, czego chce Bóg, tak jak On chce, kiedy chce, i ponieważ tego chce. Amen.*

Dzień Babci, Dzień Dziadka

Liberalna nowomowa chyba jeszcze nie wymyśliła bezpiecznych zamienników dla szacownych nazw: babcia i dziadek. Są środowiska, w których już funkcjonują zamienniki dla słów: ojciec, matka, jako ?rodzic I? i ?rodzic II?. Bo też kim albo czym zastąpić te niezastąpione instytucje, jakimi są dziadek i babcia Wprawdzie ich wrodzone role też uległy swoistej kulturowej ewolucji, jednak najlepiej zapytać samych dzieci (wnuków), czy można cokolwiek zamienić kochającą babcię i drogiego dziadka.



Istnieją różne style pełnienia roli babci i dziadka w rodzinie. Pierwszy polega na spełnianiu roli dziadków z

pozycji rodzicielskiej, czasami z konieczności, czasami z wyboru, co wiąże się z przejmowaniem wszystkich obowiązków i całej odpowiedzialności za rodzinę. Dzisiaj często rodzice są zapracowani, przebywają dużo poza domem (czasami za granicą). Nie jest to sytuacja do końca normalna, bowiem nawet najbardziej kochający dziadkowie nie są w stanie zastąpić matki i ojca. Z tego wynika wiele problemów wychowawczych. Łagodniejszy jest model, w którym dziadkowie wspomagają rodziców w wielu zakresach, ale ich nie zastępują. Zdarza się również, że dziadkowie stanowią swoiste obciążenie, np. z powodu zaawansowanego wieku, czy złego stanu zdrowia (trzeba się nimi zaopiekować). Spotykamy też takich dziadków, którzy żyją swoim życiem, osobno, a kontakty z rodzinami swoich dzieci są ?od święta?. Oni wpadają do siebie ?od czasu do czasu?. Obecnie jest coraz więcej dziadków ?wakacyjnych?, zamieszkujących z dala od dzieci i wnuków. Więzi między nimi bywają raczej wymuszone niż wynikające z głębokich relacji uczuciowych. Na naszym terenie dotyczy to wielu rodzin, które żyją daleko od siebie, dziadkowie tu, dzieci i wnukowie daleko, za granicą. Owszem, wakacyjne odwiedziny, czy świąteczne, telefony, ale więzi tego typu nie zawsze są trwałe i pogłębione. Owszem, dzisiaj jest coraz więcej dzieci, które nigdy nie doświadczyły tego, kim jest babcia i dziadek, ale to jest dla nich wielka strata.

Cywilizacyjne przeobrażenia dotyczą również relacji rodzinnych, pokoleniowych. Nie zawsze z dobrym skutkiem. Dzięki Bogu istnieją jeszcze dzieci, które poznały specyficzną czułość babci i dziadka, które zaraz obok miłości tatusia i mamy, potrafią rozpoznać i tęsknić za czułością dziadków. Bo przecież z tej czułości i miłości ?wzięli się? ich rodzice, a potem oni, wnusie swoich cudownych dziadków. Szczęśliwe te dzieci, które w swoich rozmowach nieustannie wspominają swoich rodziców, szczęśliwi wnukowie, w rozmowach których nieustannie pojawia się imię babci i dziadka. Cóż za szczęście, bo to jest swoiste ?życie wieczne?, które objawia się już w tym życiu, doczesnym, nawet jeśli tamci już odeszli? Dbajmy o relacje

rodzinne. Najlepiej wyposażone szkoły, w których będzie i pedagog, i psycholog, i policjant? nie zapewnią tego komfortu wychowawczego dla dzieci, jakim jest szeroko pojęta rodzina: rodzice i dziadkowie, mocno się wspierający, tęskniący za sobą, odwiedzający się nawzajem, nawet czasami kłócący się ze sobą, o miłość, która może być tylko większa, która nie ustaje?, a może być tylko mądrzejsza, dla dobra wszystkich, także wspierający się codzienną modlitwą !!! Dzisiaj chcemy złożyć najpiękniejsze życzenia naszym babciom i dziadkom, także tym, których już nie ma wśród nas. **Słuchajcie!** Bardzo Was kochamy, tak wiele Wam zawdzięczamy, bardzo Was potrzebujemy, nawet jeśli dzielą nas granice? wieczności. [proboszcz p.]

Modlitwa

Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz,
dotrzymać pragnę szczerze.
Kościoła słuchać w każdy czas
i w świętej wytrwać wierze.
O Panie Boże, dzięki Ci,
żeś mi Kościoła otwarł drzwi,
w nim żyć, umierać pragnę.
W Kościele tym jest z Ciałem, Krwią
Bóg pod osłoną chleba.
Swym Ciałem karmi duszę mą,
by żyła w nim dla nieba.
W to wierzyć zawsze mocno chcę,
bo tego Kościół uczy mnie.
W nim żyć, umierać pragnę. **Amen.**

?Kościół – w nim żyć, umierać pragnę

Chrzest jest bramą do Kościoła, ale również do nieba. Dlatego w księdze chrzcielnej nie zapisuje się daty śmierci (pogrzebu) osoby ochrzczonej, do tego służy inna księga. Owszem, zapisuje się inną śmierć, inny pogrzeb, gdy osoba ochrzczone w sposób formalny występuje (nie wypisuje się!!!), ale występuje z Kościoła. Skutkiem tej decyzji jest m.in. to, że nie przysługuje takiej osobie pochówek katolicki. Z mocy samego prawa na apostatę zostaje nałożona ekskomunika. Osoba taka nie może przyjmować sakramentów świętych, pełnić w kościele żadnych funkcji, nie może być chrzestnym, świadkiem sakramentu bierzmowania, małżeństwa, *pozbawiony jest też katolickiego pogrzebu*. Wystąpienie z Kościoła jest więc swoistym pogrzebem na własne życzenie, nie w trumnie, nie w urnie, lecz w sercu. Jest to decyzja w pełnym tego słowa znaczeniu *życiowa*, bo decyduje o losie człowieka po śmierci, w istocie jest odrzuceniem daru zbawienia, jaki na krzyżu wysłużył nam Chrystus. Chyba, że ta osoba, jeszcze przed śmiercią, zdąży się z tego wycofać.



Warto więc zauważyć i docenić doniosłość słów zawartych w tej pięknej, dawnej pieśni, którą na pewno dziś zaśpiewamy: W nim, tj. w Kościele żyć i umierać pragnę. Czy istnieje większe szczęście od tego: żyć w Kościele, wierzyć w Kościele, poznawać miłosierdzie Pana Jezusa w Kościele, karmić się Jego Ciałem, które jest pokarmem na życie wieczne? Samo szczęście grzesznika... [prob.]

Być chrześcijaninem

Dzisiejsze święto ? Niedziela Chrztu Pańskiego jest doskonałą okazją do spojrzenia na nowo na sakrament chrztu i jego działanie w naszym życiu. Zdecydowana większość ludzi w Polsce to chrześcijanie, którzy u początku swojego życia przyjęli chrzest, aby zostać obmytym z grzechu pierworodnego. Kilka lat temu świętowaliśmy 1050 lat od momentu, kiedy nasz kraj został włączony w krąg chrześcijaństwa. Od tego momentu wiele się zmieniło. Kiedyś przyjmowano chrzest jako ludzie dorośli, obecnie większość kandydatów do chrztu to dzieci przyniesione przez swoich rodziców.



Chrzest jako sakrament zostawia na naszej duszy niezatarte

znamie Boga. Dzięki temu zawsze możemy do Boga powracać. Co najważniejsze, chrzest nie jest aktem kanonizacji, nie czyni człowieka świętym. I chyba w tym leży problem. Bo sporo ludzi tak właśnie traktuje siebie albo innych. Zakładają, że skoro przyjęliśmy ten sakrament to nie trzeba się starać, aby być blisko Boga. Z drugiej strony wielu patrzy na ludzi wierzących i nie potrafi zrozumieć, dlaczego osoba ochrzczona jest tak daleko od ideału jakim jest Bóg, traktując jednocześnie to jako wymówkę, aby nie chodzić na Mszę św. Obydwie postawy ukazują, że wielu ludzi nie rozumie istoty tego sakramentu.

Chrzest obmywa nas z grzechu pierworodnego, włącza do Kościoła i czyni dziećmi Bożymi. Żaden z tych skutków nie odbiera nam tego, co zostało po pierwszych rodzicach ? skłonności do grzechu. Jednocześnie chrzest dysponuje nasze dusze i sumienia do podejmowania konkretnych działań skierowanych na Boga. Wcale nie znaczy to, że będziemy całkowicie wolni od grzechu, albo będziemy przed grzechem chronieni. Oznacza to, że będziemy lepiej widzieć grzech i łatwiej nam będzie wracać do Boga w sakramencie pokuty. Z drugiej strony chrzest powinien nas mobilizować do tego, aby stawać się świadkami Boga w świecie. Po przyjęciu tego sakramentu w naszym wyglądzie fizycznym nie zmienia się absolutnie nic. Starożytny pisarz, opisując pierwszych chrześcijan, przedstawia ich jako całkowicie niewyróżniających się spośród społeczności, w których mieszkali. Jedyne, co ich wyróżniało był sposób zachowania się wobec innych: miłość, serdeczność, pomoc.

Obecnie bardzo często chrzest traktujemy jako praktykę ludową, która staje się dobrą okazją do spotkania z rodziną. Jednak aby wskazywać zadania i radości, jakie z chrztu wypływają w życiu naszych dzieci, sami musimy na nowo przyjrzeć się swojemu życiu i odpowiedzieć sobie na pytanie: czy dar, który otrzymałem, rozwijam i

czy nim żyję? A co to znaczy żyć chrztem? Ni mniej, ni więcej
jak uczestniczyć
w życiu Kościoła, przyjmować sakramenty, rozwijać wiarę przez
czytanie Pisma
Świętego, ale także stawać się coraz lepszym człowiekiem wobec
innych,
traktować ich z miłością, serdecznością i życzliwością.

Często można
usłyszeć, nawet w ust osób ochrzczonych, że stara się być
dobrym człowiekiem i
to powinno wystarczyć. Żeby być dobrym człowiekiem nie
potrzeba chrztu, bo
świat nie dzieli się na chrześcijan i ludzi złych. Ale dopiero
połączenie bycia
dobrym dla innych i czynnej wiary czyni nas dobrymi
chrześcijanami.

Módlmy się często za siebie nawzajem, aby sakrament chrztu,
który otrzymaliśmy nie okazał się być zmarnowany. [wikary]

Uroczystości Parafialne w 2019 roku

6?10 marca – Rekolekcje Wielkopostne

14 maja – Bierzmowanie w Dobrzeniu Wielkim

5 maja – Floriańskie Święto Straży Pożarnej

19 maja – Rocznicą I Komunii Świętej

19 maja – Odpust w Borkach

26 maja – I Komunia Święta

27 maja – Pielgrzymka do św. Rocha w Dobrzeniu Wielkim

29 maja?5 czerwca – Pielgrzymka do Grecji

6 czerwca – Odpust św. Norberta

23 czerwca – Odpust w Świerklach

28 lipca – Odpust ku czci św. Anny

12?17 sierpnia – Opolska Pielgrzymka na Jasną Górę

18 sierpnia – Kiermasz kościoła św. Anny

24 sierpnia – Pielgrzymka Rodzin do Prudnika – Lasu

22 września – Diecezjalne Dożynki na Górze św. Anny

6 października – Podziękowanie za żniwa

3 listopada – Kiermasz kościoła parafialnego

Wiersz dla dzieci o mędrkach



Przybyli mędrcy
plackiem padli
złożyli dary
odjechali
wół miał pretensje:
powinni zaraz wziąć Jezusa
ukryć
ratować Go przed wrogiem
przed panem diabłem i Herodem
Kasprze Melchiorze Baltazarze
wół dyskutował tupał szurał
puknij się w głowę rzekł osiołek
bo przecież Matka Boska czuwa.

Ks. Jan Twardowski

Koniec starego roku i 790 lat naszej parafii.?

Jutro wieczorem naszym parafialnym Te Deum ogarniemy nie tylko kończący się rok, ale również całą, długą już przeszłość naszej parafii. To już 790 lat jej istnienia. Za dziesięć lat będziemy świętować osiemsetlecie. Ta długa i przebogata historia została wnikliwie i barwnie opisana w wydanej niedawno książce pod wymownym tytułem: *Opowieść o Domu Bożym*. Już tyle wieków Bóg w Trójcy Świętej Jedyny jest tu obecny, pośród swojego ludu. Już tyle wieków istnieje tu ta najpiękniejsza chrześcijańska wspólnota, jaką jest Kościół, jako zgromadzenie tych, którzy przez Ducha Świętego należą do Jezusa Chrystusa. Kościół zawsze jest powszechny, od chwili jego założenia, czyli od Zesłania Ducha Świętego. Tu, na tej ziemi, pośród pól i lasów, już prawie osiemset lat jest włączona w tę powszechność Kościoła Rzymsko – Katolickiego również nasza wspólnota. Jakże bogata jest ta historia Bożej obecności pośród nas, i Bożej wierności względem nas, słabych ludzi. Pan Jezus nigdy nie opuszcza swojego ludu, to raczej my, Jego uczniowie mniej czy bardziej oddalamy się od Niego. On zawsze jest Bogiem szukającym człowieka w osobie swojego Syna Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza szukającego zagubionych owiec. W tym kontekście, jakże nam bliskim, szczególnego znaczenia nabiera określenie: historia Kościoła.



Jest to historia poszczególnych ludzi: dzieci, młodych i starych, małżonków, duchownych, całych rodzin, które tutaj, w tej świątyni i wokół niej, z Bogiem kształtowały swój codzienny los, w zdrowiu i w chorobie, w czasach wojen i pokoju, w czasach trudnych i łatwiejszych, w przywiązaniu do Kościoła powszechnego. Ileż pokoleń, ileż zdarzeń? Dzisiaj my tworzymy historię najnowszą, w takiej a nie innej sytuacji świata, w takiej a nie innej sytuacji Kościoła powszechnego, gdy papieżem jest Franciszek, a naszym biskupem bp Andrzej. Nasze życie podlega różnym wpływom; ideologicznym, politycznym, myślowym. Nieraz stajemy na rozdrożu, najnowszą historia stawia nas w obliczu wciąż nowych pytań, podsuwa nieraz sprzeczne ze sobą odpowiedzi i rozwiązania. Ale w tym wszystkim, a może raczej ponad tym trwa Kościół Chrystusowy, niezmienny w swoim nauczaniu, nie z powodu *konserwatyzmu*, który mu się zarzuca, ale z powodu nieustannej nowości i aktualności nauki zawartej w nauczaniu Pana Jezusa i Kościoła,

którego On jest Głową.

Nie fetowaliśmy zbyt (a nawet wcale) tej *okrągłej* rocznicy. Chrześcijanin najpiękniej świętuje czas swojego życia przez codzienną radość z przynależności do Pana Jezusa i Jego Świętego Kościoła. Przez żywą obecność na niedzielnej Eucharystii, kroczenie drogą sakramentów świętych, słuchanie Słowa Bożego. Przez pełnienie uczynków miłosierdzia i troskę o Kościół, który kocha jak własną matkę. A z tego kiedyś będzie nas rozliczać Bóg i historia. Nie musimy się niczego wstydzić jeśli codziennie dajemy Panu Bogu całych siebie i dbamy o Jego chwałę, w swoim sercu, w naszych rodzinach, tam gdzie pracujemy i odpoczywamy. Nasza chluba z tak długiej historii? Owszem, z naszej wierności Panu Jezusowi i Jego Ewangelii, ale jeszcze bardziej z Jego miłosiernej wierności ku nam, już przez tyle lat. **[prob.]**